

EMILIAN PRAŁAT

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Instytut Filologii Słowiańskiej)

## DZIECI CHŁAPOWSKICH W OBRAZACH I SŁOWACH

Zestawienie dziecko – Chłapowscy, zwłaszcza w Wielkopolsce, gdzie ród ten jest szczególnie znany, budzi raczej zdziwienie, konsternację aniżeli ciąg asocjacji. Naznaczony stygmatem surowego, bo zahartowanego na polach bitewnych, model rodziny Chłapowskich jest zagadnieniem stosunkowo słabo znanym. Pozostaje ono na uboczu niemal wszystkich dyskursów związanych z rodem. Dzieci wychowane w duchu „chłapowszczyzny”, spod znaku generała Dezyderego, nie pojawiają się w opracowaniach, nie licząc raczej kronikarskich w charakterze wzmianek o dzieciach zmarłych w młodym wieku. Dla zrozumienia specyfiki dziecka w tej rodzinie konieczne będzie osadzenie jej w szerszym kontekście historycznym poszczególnych jej członków, co też poczynione zostanie w odniesieniu do lat 1788–1920. Podstawowy materiał źródłowy stanowi prywatne archiwum rodziny Chłapowskich, zwłaszcza zachowana korespondencja, portrety malarskie dzieci oraz fotografie. Są to świadectwa tym cenniejsze, że dotychczas niepublikowane i pozostające poza obszarem naukowej refleksji. Jednym z najważniejszych źródeł do rekonstrukcji obrazu i pozycji dzieci w rodzinie Chłapowskich jest korespondencja kierowana do dzieci, wskazówki dotyczące nauczania, sposobu zachowania, ale również porady praktyczne dotyczące higieny. Jednym z ciekawszych fragmentów jest relacja Dezyderego Chłapowskiego (1913–1997) dotycząca modelu wychowania i relacji rodzinnych w majątku Kopaszewo. Prezentowane materiały rzucają światło na pozytywistyczne i organicznikowskie ukierunkowanie młodzieży wielkopolskiej, co manifestowało się również – w odniesieniu do młodzieży męskiej – w obowiązkowych praktykach agromonicznych, mających przygotować młodych ziemian do późniejszego samodzielnego zarządzania rodzimym majątkiem ziemskim.

Jednym z najstarszych znanych świadectw obecności dzieci w życiu Chłapowskich jest pochodzące z okresu poprzedzającego przyjęte w niniejszym

zbiorze ramy czasowe epitafium Bogusława Krzęckiego, syna Elżbiety z Chłapowa. Ufundował je ojciec chłopca w 1593 roku, a znajduje się ono w jednej z bocznych kaplic kościoła Dominikanów w Krakowie. Epitafium, prócz tego, iż stanowi jedną z najstarszych wzmianek o nazwisku Chłapowskich, jest zarazem jednym z nielicznych świadectw związanych z dziećmi tego rodu. Inskrypcja głosi:

Bogusławowi synowi Wawrzyńca Krzęckiego z Krzęt i Elżbiety z Chłapowa, umiłowanemu chłopcu, szczerze obdarzonemu najlepszymi zdolnościami i umysłem rozwiniętym ponad wiek, który w siódmym roku swego życia zmarł, pozostawiając po sobie najgłębsze uczucie żalu i tęsknoty, w Krakowie Roku Pańskiego 1593 dnia 5 lutego, Jan Krzęcki wnukowi i niejako synowi najukochańszemu zbolały położył. Żył lat siedem, miesięcy 3 dni 9 [tłum. E.P.].

Na dwóch najbliższych Turwi, a więc gniazda rodu, nekropoliach – w Rąbinu i Czerwonej Wsi – groby dzieci pozostają na ogół nieoznaczone. Wyjątkiem jest prosta płyta z napisem *Tu leży Ludwik Chłapowski ur. 10 lipca 1877 um. 3 lipca 1878* na cmentarzu w Rąbinu, nagrobki Teresy (1839–1841), Janka (1841) Chłapowskich i trzy nieoznaczone groby dziecięce w Czerwonej Wsi. To niewiele, zważywszy na fakt liczebności dzieci w rodzie.

Dla okresu najstarszego niezwykle ciekawym świadectwem są portrety dziecięce. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych, lecz jednocześnie pomijanym w analizach, jest profetyczne rzecz można przedstawić zapowiadające dalsze losy portretowanego – wizerunek Dezyderego (1788–1879) namalowany przez Józefa Pitschmanna (1754–1834). Wykształcony w Akademii Wiedeńskiej artysta w latach 1789–1794 przebywał w Warszawie. W tym czasie odnotowano jego kilkumiesięczny pobyt w Wielkopolsce. Jest zatem prawdopodobne, iż właśnie w tym okresie powstał portret syna starosty kościańskiego Józefa i Urszuli z Moszczeńskich. Kilkuletni chłopiec o twarzy nad wyraz poważnej, by nie powiedzieć dojrzałej, ukazany jest *en face* w pozycji siedzącej. Uwagę zwracają ciemne oczy z wydatnymi łukami brwiowymi, orli nos oraz wąskie usta z wydatną dolną wargą, sprawiające wrażenie zaciśniętych mimo delikatnego uśmiechu. Karminowe usta kontrastują z zaróżowionymi wydatnymi policzkami. Twarz okalają bujne, falujące, ciemne włosy. Chłopiec ubrany jest w aksamitny kubrak z dwoma rzędami guzików wykończony szerokim, przypominającym kryzę kołnierzykiem. Z analogicznego materiału wykonano spodnie. Dezydery przepasany jest pasem w formie chusty, obfitym plisowaniem spływającej na prawy bok. Między nogami ma bębenek, w rękach zaś trzyma pałeczki. Dezydery został osierocony w 1796 roku. Ojciec, wysyłając syna do kolegium pijarów w Rydzynie, a następnie do szkoły wojskowej w Berlinie, przypieczętował los potomka. Wydaje się, że ich relacje były chłodne i nacechowane dystansem

i rygiorem. Prezentowany portret odzwierciedlać może dużo wcześniej powzięte zamiary Józefa, by syn poświęcił się rzemiosłu wojskowemu.

Jakkolwiek strój, w którym sportretowano Dezyderego, był typowym kostiumem historycznym, w którym przedstawiano dzieci, to jednak w przypadku Chłapowskich wydaje się on elementem budowanego od najmłodszych lat szczególnego uznania dla służby wojskowej.



**Ryc. 1.** Józef Pitschmann, *Dezydery Chłapowski jako mały dobosz*  
(źródło: zbiory prywatne, fot. E.P.)

Owa powściągliwość w relacjach ojciec – syn znalazła odzwierciedlenie w późniejszych kontaktach między Dezyderym a jego trzema synami i dwiema córkami. Córka Marianna Józefa (1831–1832) zmarła w dzieciństwie i pochowana została w kaplicy Świętego Owidiusza (obecnie Świętego Józefa) w kościele parafialnym w Rąbiniu, dokoła którego znajduje się nekropolia rodu. Starsza córka – Józefa – wstąpiła do *Sacre Cœur*, w związku z czym stosunkowo szybko opuściła dom rodzinny i wpływ rodziców na nią był mniejszy. W późniejszym czasie Chłapowscy, uposażając nowo wzniesiony klasztor tego zgromadzenia w Poznaniu, doprowadzili do osadzenia w nim córki, po jej powrocie z Paryża. Przysłowiowym oczkiem w głowie została córka Zofia, późniejsza Janowa Koźmianowa, otaczana opieką i miłością przez rodziców i braci. Oni to w sposób szczególny odczuli „żołnierski” charakter ojca, który w bardzo obfitej i szczegółowej korespondencji pouczał, doradzał i zabierał głos, niemal w każdej sprawie dotyczącej synów. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment listu do syna Stanisława<sup>1</sup>:

<sup>1</sup> Pragnę podziękować rodzinie Chłapowskich za wskazówki i udostępnienie materiałów archiwalnych.

Fort pruski, 17 lipca 1833

Mój drogi Stasiu.

Otrzymałem twój list, był dobrze napisany na początku, a źle na końcu; jeśli zaczynasz o czymś mówić, powinienesz zrobić to dobrze do końca. Dziękuję ci wszakże mój drogi chłopcze i proszę cię, byś znów do mnie napisał i opowiedział mi, jak ci idzie nauka. Powinienesz także oglądać od czasu do czasu figury geometryczne w książce, z której dawałem ci lekcje, byś całkiem nie zapomniał. Czuję się bardzo dobrze, moje drogie dziecko i nie nudzę się wcale, choć jestem sam, ponieważ Bóg w twoim wieku obdarzył mnie łaską bycia pilnym, to sprawia, że dzisiaj, jakkolwiek jestem zamknięty w swoim pokoju sam, czas upływa mi dobrze i mam nadzieję, że dzięki temu napiszę o użyteczności rolnictwa.

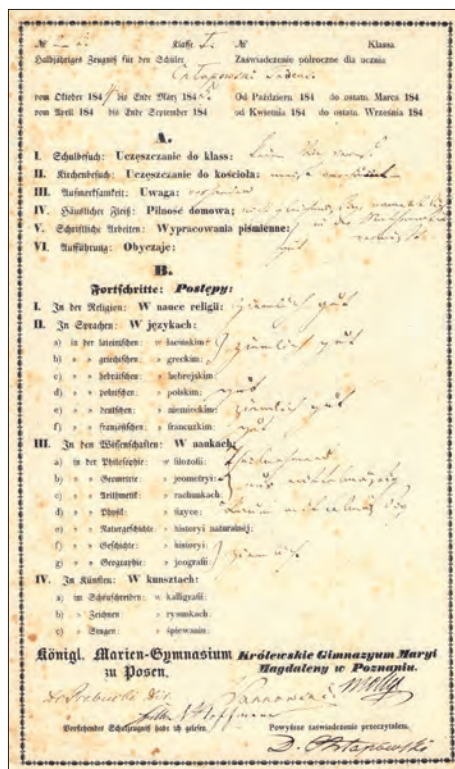
Pracuj dobrze, moje drogie dziecko w godzinach przeznaczonych na naukę i na pracę, nie myśl o niczym innym, potem tylko, kiedy zakończysz dzień, będziesz bardzo zadowolony z siebie.

Nie zapomnij nigdy rano po porządnym umyciu się o odmówieniu natychmiast w skupieniu modlitwy i módl się także o swojego ojca, który kocha cię czule.

D. Chłapowski

W życiu dzieci istotna była edukacja, którą po okresie nauczania domowego kontynuowano w szkołach z internatem. Najczęściej pieczę nad dziećmi powierzano francuskim pedagogom (choć zagadkowy pozostaje pojawiający się w listach „Mr Henry”, być może Anglik). O ich znaczeniu świadczy chociażby fakt, iż jedna z guwernantek, Teresa Duc, w uznaniu zasług pochowana została obok Chłapowskich na ich nekropolii przy kościele parafialnym w Rąbiniu. Model francuski stosunkowo wcześniej zastępował wzorzec pruski. Najczęściej wybierano słynne Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Pieczę nad postępami synów sprawował Dezydery, na co wskazują jego podpisy na świadectwach szkolnych syna Tadeusza. Szczególne problemy w świetle zachowanej korespondencji miało Dezyderostwo z synem Stanisławem, który nie przykładał się do nauki, spędzając sen z powiek rodzicom, o czym świadczą listy do niego, w których – i to niemal w każdym – ojciec napomina, wręcz zaklina niesfornego chłopaka, by ten przyłożył się do nauki. Ma też – mieszkając na stacji u pani Grudzielskiej w Poznaniu – rozmawiać ze swymi ciotkami po francusku. Chcąc zachęcić syna do nauki, obiecał w jednym z listów kupno zegarka.

Z dalszej korespondencji wynika, że postępy pojawiły się, bo ojciec pisze do syna, by zagubionego zegarka poszedł szukać ze swym nauczycielem! Jak pokazały dalsze losy Stanisława, ojcowskie przestrogi przyniosły pozytywne skutki – z Szołdr uczynił wzorcowy, doskonale prosperujący majątek.



**Ryc. 2.** Świadectwo szkolne Tadeusza Chłapowskiego z 1845 roku  
(źródło: zbiory prywatne, fot. E.P.)

## SPOTKANIE MŁODOŚCI Z DUCHAMI PRZESZŁOŚCI

Wyjątkowym okresem w życiu rodzinnym mieszkańców pałacu turewskiego był ślub Tadeusza Chłapowskiego, syna Dezyderego, z Różą z Jezierskich. Niezwykłej urody i wrażliwości kobieta głęboko odczuwała jego nieobecność wynikającą z przejścia rodzinnego majątku i spuścizny ojca. W Turwi czuła się nieszczęśliwa. Pałac był wówczas domem Dezyderego i Gutakowskiego, obu sędziwych żołnierzy, nie najlepszego już zdrowia, lecz odciskających piętno na całej rodzinie. Dodać do tego należy gromadę dzieci oraz weteranów wojennych, których schronieniem i mieszkaniem stała się Turew. Osaczona, przywykła do wcześniejszego życia w Warszawie była wyobcowana. Z Tadeuszem miała pięcioro dzieci – trzy córki i dwóch synów. Ludwik zmarł, nie przeżywszy roku. W archiwum prywatnym Chłapowskich zachowała się ułożona przez Różę modlitwa za jej dzieci – świadectwo religijności rodziny, jak i wspaniałe świadectwo macierzyńskiej troski:

### Modlitwa Róży z Jezierskich Tadeuszowej Chłapowskiej z Turwi za dzieci

Panie! zwracam się do Ciebie sercem letniem, bo nie umiem się modlić, ale z gorącym pragnieniem błogosławieństwa Twojego dla moich dzieci. Boże! daj aby Każdy z moich uczynków stał się ofiarą na tę intencję, Każde bicia mego serca westchnieniem do Ciebie, które przyjmujesz i wysłuchujesz w swej nie-skończonej Dobroci.

Boże dałeś mi te dzieci które więcej do Ciebie jako do mnie należą. Jestem ich matką z Twojej Świętej Woli, ale jestem tylko narzędziem twoim, narzędziem który stworzyłeś dla matkowania twym małym istotom, których Ty jesteś prawdziwym Ojcem i Stworzycielem. Jeżeli nie dopomożesz mi Panie, nie potrafię nawet nauczyć ich wymawiać Twoje Święte Imię z bojaźnią i uszanowaniem. Kieruj Panie, ich krokami, pierwszymi ruchami ich warg, pierwszymi myślami, pragnieniami i uczynkami.

Panie! oddaję Ci je!

Jeżeli Twoją jest Wolą abym była tą, która czuwa nad ich dzieciństwem, daj mi środki i moc urobienia ich na prawdziwych chrześcijan. Aby święta nasza wiara natchnęła całe ich życie i zasady jej były ufundowaniem ich uczynków.

Drzę o Panie na myśl zadania jakie na mnie czeka, ja ich matka wedle ciała, jeżeli nie przyjdiesz i z pomocą. Ale jeżeli wesprzesz mnie Boże, czegoż się lękam?

Pozwól o Panie, bym nigdy nie pragnęła dla nich dóbr ziemskich, bym widziała zawsze ... cel przed sobą i ich kroku ku temu celowi zwracała.

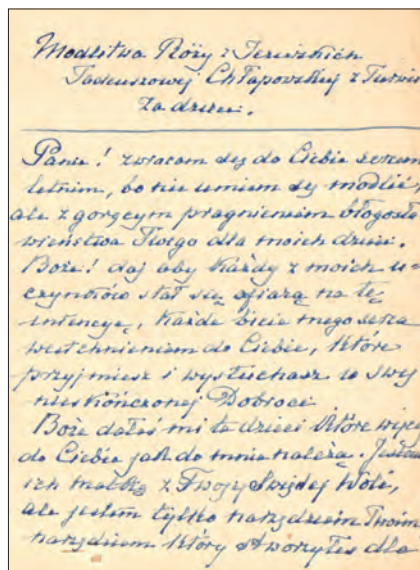
Jeżeli życie będzie dla nich smutne i zawodne, niech opancerzeni wiarą, z pamięcią ... Twojej w sercu, potrafią przetrwać doświadczenia.

Jeżeli Słońce Twego Miłosierdzia przyświecać im będzie, niech Ci za to dziękują, nie przywiązując się do uroków tej ziemi, ale z dnia na dzień, ... z Tobą coraz bardziej, niech ich dusze – jak synogarlica w błękit niebios – wzlatują ponad stworzenia do Stworzyciela który żyje i króluje nad światem.

[pisownia oryginalna, E.P.]

Czynnikiem, który w decydujący sposób wpływał na życie rodzinne, a więc i dzieci, była żarliwa wiara Chłapowskich, ucieleśniająca ultramontanistyczne poglądy rodu. Wzmogły się one wraz z pojawieniem się w rodzinie Koźmiana oraz wyraźnego wpływu Zmartwychwstańców, dla których posiadłości Chłapowskich były głównym przyczółkiem działalności w Polsce zaborowej. Rytm dnia był w znacznej mierze regulowany przez kalendarz sakralny, którego codziennym elementem była msza święta i wieczorne nabożeństwo, na których zbierali się wszyscy domownicy we wzniesionej przy





Ryc. 3. Pierwsza strona rękopisu modlitwy za dzieci  
Róży z Jezierskich Chłapowskiej  
(źródło: zbiory prywatne, fot. E.P.)

pałacu w Turwi w latach 1846–1847 kaplicy. W pałacu zamieszkali również na stałe kapelani. Chłopcy zazwyczaj służyli im do mszy jako ministranci. Zaprzeczyć jednak należy twierdzeniom, które pojawiały się we wcześniejszych opracowaniach, jakoby religijność Chłapowskich miała znamiona fanatyzmu, który doprowadził do samobójczej śmierci Zofii. W modelu wychowawczym wiara odgrywała tę samą rolę co praca – służyła ugruntowaniu poczucia odpowiedzialności, służby i patriotyzmu. Potwierdza to także szczególna przychylność Zmartwychwstańców, których jednym z charyzmatów była troska o Polonię oraz krzewienie postaw patriotycznych.

## NA PRZEŁOMIE WIEKÓW

O trwałości modelu wychowania dzieci w rodzinie Chłapowskich świadczą obszerne relacje ostatniego właściciela majątku w Kopaszewie. Jakkolwiek czas jego narodzin i życia to już wiek XX, niemniej jednak warto na jego przykładzie ukazać trwałość modelu pedagogicznego oraz specyfikę relacji rodzinnych. Dezydery urodził się 29 marca 1913 roku w Rogaczewie, między Turwią a Kopaszewem, jako jedyne dziecko Mieczysława i Wandy z Potworowskich Chłapowskiej. Po ukończeniu w 1930 roku Państwowego



**Ryc. 4.** Dezydery Chłapowski w wieku 5 miesięcy  
(źródło: fot. K. Ignatowicz, Poznań)

Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które kontynuował na Uniwersytecie Warszawskim. Zgodnie z panującym zwyczajem przed objęciem rodzinnego majątku odbył praktykę rolniczą w Białczu należącym do Żółtowskich. Samodzielne gospodarowanie w Kopaszewie rozpoczął w 1938 roku, przejmując jednocześnie po ojcu fotel przewodniczącego Kółka Rolniczego w Krzywiniu. Zmarł w 1997 roku w Krakowie. W swej kronice pisał:

Wstawaliśmy stosunkowo wcześniej, to znaczy koło 7-ej w lecie, a koło 8-ej w zimie, jednak ojciec często wstawał wiele wcześniej i udawał się do gospodarstwa. Zaraz po wstaniu i ubraniu się jedliśmy śniadanie w jadalni [...]. Od ukończenia 12 roku życia towarzyszyłem ojcu w wyjazdach do gospodarstwa. Toteż nieraz budził mnie o 5-ej rano, trzeba było szybko się ubrać i wychodził na podwórze, dokąd po chwili podjeżdżała bryczka lub przyprowadzano konie wierzchowe i ruszaliśmy „w pole” jak mówiła moja matka. [...] Obiad jedliśmy bardzo wcześniej, o 12 1/2. Od 1926 r. jedliśmy go we cztery osoby: rodzice, księgowy i ja; przedtem, kiedy jeszcze uczyłem się w domu, do stołu siadali ponadto mój nauczyciel i Francuzka<sup>2</sup>.

Warto wspomnieć o licznych fotografiach rodzinnych związanych z młodym Dezyderym. Jedna z najwcześniejszych wykonana została, gdy ten miał pięć miesięcy. Na innej z kolei ukazano go na rękach matki. Szczególnie urzekające jest ujęcie grupowe – siedzący przed pałacem Mieczysław i Wanda, a przed nimi bosi Dezydery, z wyraźnie zabrudzonymi stopami. Sielanka utrwalona na zdjęciu nie trwała długo. Ojca Dezyderego rozstrzelano pod

<sup>2</sup> D. Chłapowski, *Kronika rodzinna*, t. 2, Kraków 1978, maszynopis, s. 36 i n.



ścianą kościańskiego ratusza. Jego bliski kontakt z matką z czasem jeszcze się wzmocnił.

Stosunkowo liczne są zdjęcia dzieci Chłapowskich z przełomu XIX i XX wieku. Z jednej strony przyczyniło się do tego upowszechnienie fotografii, z drugiej – wyraźny familiaryzm, który zwiększał się w miarę oddalania w czasie wzorca relacji spod znaku generała. Zarazem jest to efekt sytuacji wydawałoby się oczywistej, lecz wartej podkreślenia. Wraz z upływem czasu liczne rodziny stawały się coraz mniejsze, dość wspomnieć, że Zygmunt Chłapowski z Turwi nie posiadał dzieci, Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa natomiast miał jednego syna. Dodać trzeba, że poszczególne linie rodu Chłapowskich nie były zbyt liczne. Odsetek dzieci niedożywających wieku dorosłego, umierających młodo lub bezpotomnie był stosunkowo duży. Wreszcie upowszechnianie nowych poglądów na wychowanie, model rodziny społecznie zaangażowanej zwracał uwagę na najmłodszych jej członków.

Nie można zapomnieć o dzieciach, nad którymi pieczę ród Chłapowskich roztaczał w sposób szczególny. Wiązało się to z programem ochronek wiejskich, którego propagatorem w największym stopniu była właśnie rodzina

|                               |                                                                  |
|-------------------------------|------------------------------------------------------------------|
| -----                         |                                                                  |
| Program obchodu 3-go M A J A  |                                                                  |
| -----                         |                                                                  |
| w K o p a s z e w i e         |                                                                  |
| -----                         |                                                                  |
| w roku 1930.                  |                                                                  |
| -----                         |                                                                  |
| 1)                            | Zagajenia -                                                      |
| 2)                            | "Witaj Majowa Jutrzanke": śpiew wspólny -                        |
| 3)                            | "My chcemy Boga" : śpiew Kat.Tow.Robotników -                    |
| 4)                            | "W dniu 3-go Maja" : wiersz Teresa Switomska - szkoła.           |
| 5)                            | "O polskim kraju" : wiersz Majowska - presekta Młod.Polek        |
| 6)                            | "O Królów Korony Polskiej": przedstawienie Tynerowa - Tow. Kobi  |
| 7)                            | "Na Trzeci Maj" ? wiersz Jan Doleta - Młodzież Męska Pracujących |
| 8)                            | "Chwała Marii" : przedstawienie Związek Młodych Polek -          |
| 9)                            | "W mojej Ojczyźnie" : wiersz Kofja Tynerowska - szkoła.          |
| 10)                           | "Bóg w łitości nieprzebranej" : wiersz Stefan Postawczak         |
| 11)                           | "W dniu radości w dniu wesela" wiersz - Jadwiga Borszczowska     |
| 12)                           | "Z Bogiem, Bogiem" : śpiew Kat.Tow.Robotników.                   |
| 13)                           | "Dzie Królów": przedstawienie Antonina Urzelskiego - Mł.Polki    |
| 14)                           | "Kraj Rodziny": wiersz .Benda Kocorowska - szkoła                |
| 15)                           | "Ojczyzna Nasza": przedstawienie dzieci ochronki                 |
| 16)                           | "Wielka Gospodyni" : wiersz Stefania Tenczkowska - szkoła        |
| 17)                           | "Na Trzeci Maj" : wiersz Rozalia Dolstomska - Młode Polki        |
| 18)                           | "Kucharewski" " przedstawienie, dzieci ochronki                  |
| 19)                           | "Modlitwa Dziecka" : wiersz - Krystyna Switomska - szkoła        |
| 20)                           | "Bede cię Polką" : śpiew wspólny.                                |
| O najliczniejszy udział prosi |                                                                  |
| Stowarzyszenie Kobi           | Katolickie Towarzystwo Robotnikó                                 |
| Związek Młodych Polek         | - Towarzystwo Młodzieży Męskiej                                  |
| Szkoła                        | - Ochronka                                                       |
| *****                         |                                                                  |

Ryc. 5. Program obchodów Święta 3 Maja w Kopaszewie  
(źródło: zbiory prywatne, fot. E.P)

Chłapowskich. Jednym z twórców idei ochronek był August Cieszkowski (1814–1894)<sup>3</sup>, który domagał się *poprawy położenia ludności wiejskiej; rozciągnięcia opieki społecznej i wychowawczej nad dziećmi wiejskimi do lat siedmiu, uświadomienia szlachty i skłonienia jej do działalności społecznej na rzecz własnych pracowników [...]'*<sup>4</sup>. Hasła te były realizowane przez Ludwika Gąsiorowskiego (1807–1863), który zainicjował w 1842 roku w Poznaniu Towarzystwo dla Zakładania i Prowadzenia Ochronek dla Biednych Dzieci. Prawdziwy jednak boom związany z zakładaniem ochronek nastąpił za sprawą Edmunda Bojanowskiego (1814–1871)<sup>5</sup>. Przy wyraźnym i znacznym wsparciu generała Dezyderego Chłapowskiego<sup>6</sup> opracował koncepcję ochronek wiejskich, w których szczególną rolę odegrały Siostry Służebniczki – zakonnice należące do stworzonego przez przyszłego błogosławionego zgromadzenia (jego reguła została zatwierdzona w 1866 roku). Druga i trzecia ochronka powstały odpowiednio w Kopaszewie i Turwi – majątkach należących do Chłapowskich. Wspomniana wcześniej Wanda z Potworowskich osobiście doglądała dzieci w ochronie kopaszewskiej, inicjując wychowanie w postawie patriotycznej oraz dbając o nie, czego wyrazem jest chociażby ułożony przez nią program uroczystości trzeciomajowych.

Wydaje się, że relacje z dziećmi w rodzinie Chłapowskich były naznaczone surowym paternalizmem, niemniej trudno oczekiwać od Generała, żołnierza zaprawionego w walkach i ciężkiej fizycznej pracy, nierzadko miesiącami przebywającego poza domem, by okazywał wylewność. Listy jednak, zwłaszcza do córek, pokazują ogromny ładunek emocjonalny, skrywany pod maską marsowego wojownika. Poświadcza to również wzmianka, jaką odnajdujemy w biografii Dezyderego napisanej przez Waleriana Kalinkę, a odnosząca się do jego troski o żonę po stracie córki Marianny. Dowiedział się o śmierci dziecka, lecz nie od żony. Po jakimś czasie napisał do niej:

Będziesz zapewne wołała dowiedzieć się, że już wiem o naszym nieszczęściu. Bogu je ofiaruję, a cierpię bardziej jeszcze za ciebie, bo dziecina w tym wieku droższa jest dla matki. Boże, zsyłaj na nas wszystkie boleści osobiste, a miej litość nad sprawą publiczną; daj jedność naszym!<sup>7</sup>

<sup>3</sup> A. Cieszkowski, *O ochronkach wiejskich*, Warszawa 1842.

<sup>4</sup> A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001, s. 261.

<sup>5</sup> E. Bojanowski: 1814–1871. *Życie i działalność – Bibliografia*, oprac. S. Jankowiak, Grabonóg 1995; R. Niparko, *Metody w systemie wychowawczym Edmunda Bojanowskiego*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1999, t. 9; A. Szelęgiewicz, *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Poznań–Warszawa–Lublin 1966.

<sup>6</sup> O wsparciu tym pisał sam Koźmian w liście do Bojanowskiego z 18 VI 1855 roku: *Wszystko z dziewczętami dobrze idzie. W Turwi niezmiernie kontenci – masz Pan teraz wielkiego zwolennika w moim teściu [...]*.

<sup>7</sup> W. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, Kraków 1900, s. 106.

Ten sam Kalinka mówi, że dopiero po śmierci żony Antoniny postawa Dezyderego zmieniła się. Stał się bardziej wylewny i począł pełnić autentyczną rolę zwornika rodziny. Jak bardzo istotnym jej ogniwem był, świadczy chociażby fakt wspominania go przez wnuki i prawnuki, co utrwaliły w licznych memuarach. Najwięcej informacji o dzieciach, a właściwie w szerszym kontekście o życiu rodzinnym, dostarcza obfita, lecz nieanalizowana pod tym kątem korespondencja rodu oraz liczne archiwalia rozsiane w wielu instytucjach naukowych i zbiorach prywatnych. Temat ten jest tym ciekawszy, iż na przykładzie rodu Chłapowskich zrekonstruować można właściwy im model wychowania, zainicjowany przez generała Dezyderego i funkcjonujący do dnia dzisiejszego. Wyraźnymi jego składowymi była głęboko patriotyczna postawa naznaczona żywą, lecz nieostentacyjną pobożnością połączoną z doskonałym przygotowaniem (teoretycznym i praktycznym) do zarządzania majątkiem, tak by dzięki utrzymaniu niezależności ekonomicznej być dostatecznie silnym, aby opierać się procesom germanizacyjnym. Właściwa temu modelowi była również pewna, pozorna tylko powściągliwość we wzajemnych relacjach między rodzicami i dziećmi. Codzienna niemal korespondencja kierowana do licznej rodziny, wiele listów pisanych do dorosłych dzieci, tak jakby były nastolatkami, pokazuje jednak autentyczną troskę o bliskich. Nawet kiedy Generał w formie krótkich, precyzyjnych, pozbawionych emocji zdań wydawał określone polecenia, sądy, przekazywał myśli, to jednak wszystkie one złożone w całość wyrażały głęboką troskę człowieka, który nierzadko wykorzystywał wolną chwilę podczas walki na froncie, by napisać do żony i dzieci.